CODZIENNA

Ner 2. ROK 1833 CZWARTEK 3 STYCZNIA

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych. o god. 10 przed południem w drukarni st.j Gieszkowskiego.

PRENUMERATA.
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5
Ner pojedynczy..gr: 10
Za donie: od wier. gr: 15

Gazeta Krakowska

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na O° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na 0° 0,	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI
7	27 10. 504	-- 14,0	-- 17,0	Pu. wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	Słupy około słońca.
30. 12	„ 10. 853	+ 8,8	13,0	„ średni	„	
3	„ 11. 337	-- 9,8	13,0	„ słaby	„	
9	„ 11 938	-- 13.1	-- 16,8	„ „	„	

Część Urzędowa.

Zawiadomiają się osoby interessomane, iż Komitet Cenzury W. M. Krakowa i Jego Okręgu Bióro swoje otworzył w Kollegium jurydycznem, przy ulicy Grodzkiej położonem, dokąd styczącemi czynności jego żądaniami, udawać się należy między godzinami 8mą ranną a 2gą po połnduiu.

Kraków d. 2 Stycznia 1833 roku.
Assesor Komitetu Cenzury
Służewski.

Dnia 9 b. m. i r. o 10 zrana we wsi Radwanowice, gminie Pisary okręgowej, sprzedane będą pnbliczuie różne sprzęty domowe: siano, żyto, jęczmień, owies; dnia zaś 14 r. b. we wsi Jankowice, gminy Lipowice, licytowane także będą różne sprzęty gospodarskie: zboże w snopie i ziarnie, ziemniaki, krowa, klacz, wóz kuty i t. p. Chcący licytować, na oznaczony czas i miejsce przybydź zechcą.

Chrzanów d. 1 Stycznia 1833 r.
Jaworski kom.

LOTERYA KRAJOWA.

W 536 ciągnieniu dnia 2 Stycznia 1833 roku, w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały numera następujące:

29. — 74. — 83. — 59. — 7.

Przyszłe 537 Ciągnienie przypada dnia 9 Stycznia 1833 rokn.

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego

Dnia 31 Grudnia 1832 roku.	1. Zł	1. gr	2. Zł	2. gr	3. Zł	3. gr	4. Zł	4. gr
Korzec Pszenicy..	16	—	14	—	12	—	9	15
— Żyta..........	9	—	7	15	7	—	6	24
— Jęczmie:...	8	—	7	15	7	—	6	—
— Owsa........	5	—	4	24	4	16	4	15
— Grochu.....	9	--	8	15	8	—	7	—
— Jagieł.......	34	—	29	—	28	15	28	—
— Rzepaku...	28	—	25	—	20	—	19	—

Przekonali się o powyższych cenach zboża i oryginał jak zwykłe podpisali.

Peszke. Kasprzycki. W.G.M. *Gołębiowski.* K. T

Część Nieurzędowa.

POLSKA.

Warszawa 14 *Grudnia.*

Kommissya przeznaczenia i wsparcia officerów i urzędników byłego wojska polskie-

go, w dalszym ciągu poprzednich swych obwieszczeń, podaje do wiadomości, iż gdy zatwierdzonym został zasiłek roczny dla 25 osób, listami od 40 do 45 objętych, ogólnie kwotę zł. 24,455 wynoszący, przeto niżej wymienieni interessanci zgłosić się mogą do kommissji, po odebranie stósownych dla siebie zawiadomień, a mianowicie: *Podług Etatu Nr.* 1. Pułkownik, Koss Franciszek. Major, Kośko Franciszek. Podporucznicy, Bagniewski Ludw:, Potkański Leon, Wielhorski Józ:, Wyczliński Jan i Raczyński Adam. *Dymissjonowani.* Kapitanowie, Dunin Jan, Kanelli Rudolf i Naumann Franciszek. Porucznicy, Czosnowski Tad:, Gumowski Adam i Staszkiewicz Grzegorz. Podporucznik, Skibiński Ludwik. Professorowie, Gravin Lud: i Toporski Jan. Lekarz bataljonowy, Lechnerowicz Tadeusz. Audytor, Obidziński Szymon. Aplikant byłej kommissji rządowej wojny, Orlowski Tomasz. — *Żony Wojskowych:* Porucznikowa, Bobolecka Józefa. — *Wdowy.* Po pułkowniku, Czużkowska Agnieszka. Po kapitanach, Skalińska Aloiza i Czerwińska Józefa. — *Podług Etatu Nr.* 2. Pułkownik, Daszewski Franciszek. Porucznik, Bobrowski Mikołaj. *(K. W.)*

ROSSYA.

Petersburg 17 *Grudnia.*

Akademia wojenna, urządzona stósownie do ustawy zatwierdzonej przez N. Pana dnia 16 października 1830, w celu wyższego kształcenia officerów głównego sztabu, otwartą została uroczyście dnia 8 b. m. w obecności samego N. Cesarza, Wielkiego Xięcia Michała. N. Pan obejrzawszy sale zakładu, w krótkich lecz pamiętnych słowach raczył sam wskazać officerom, którzy zostali na naukę przyjęci, ważność ich powołania i powinności tak w czasie zostawania w akademii, jak i po przejściu z niej do rzeczywistej służby. Po wyjściu N. Cesarza, jenerał adjutant Suchozanet, dyrektor nowej akademii, miał stósowną do okoliczności mowę. *(G. W.)*

AUSTRYA.

Wiedeń 27 *Grudnia.*

Młodszy król węgierski, następca tronu dziedzicznych państw austryackich, niebezpiecznie zachorował. Od 19 do 27 t. m. choroba tak bardzo się wzmagała, że już zwątpiono o ocaleniu dostojnego pacyenta. Dopiero d. 28 po północy nastąpiła znaczna ulga w cierpieniach J. K. Mości, który się odtąd co chwila lepiej ma, i jest wielka nadzieja że za dni kilka zupełnie wyzdrowieje.

We wszystkich kościołach Wiednia i przedmieść jego odprawiają publicze modły błagalne o zachowanie drogiego życia Jego Królewskiej Mości. Dzisiaj i wczoraj zamknięto teatra. *(D. A.)*

FRANCYA.

Paryż 18 *Grudnia.*

Z Brest donoszą pod dniem 8, że fregata *Flora* ma popłynąć na Skaldę. Równie jenerał Janin ma się udać z swym adjutantem do armii północnej.

Stósownie do postanowienia ministeryalnego, wzajemne wydawanie dezerterów między Francyą i Belgią nie będzie nadal miało miejsca.

Słychać, iż nowe wojska mają się udać do Belgii dla wzmocnienia armii północnej.

Depesze od Pana Rayneval donoszą, że król Ferdynand znowu bardzo jest słaby. — Królowa Rejentka czuje całe niebezpieczeństwo swego położenia.

Jenerał Gourgoud wyjechał wczoraj do Antwerpii. Mniemają że jego missya tyczy się zamiaru attakowania cytadelli od strony miasta. *(G. W.)*

BELGIA.

Bruxella 18 *Grudnia.*

Podług powieści przybyłego z portu Flessyngi rotmana, zdaje się potwierdzać, że wszystkie na Skaldę udające się okręta, przez Hollendrów bez różnicy są zwracane.

Przeznaczenie hollenderskiego admirała Man na dowódcę flotty na Skaldzie, każe oczekiwać ważnych wypadków na tej rzece; dowódca bowiem ten znany jest jako pełen talentu i odwagi officer. W Amsterdamie miano porobić zakłady, że flotta za kilka dni stanie przed Antwerpią. *(G. W.)*

HOLLANDYA.

Haga 19 *Grudnia.*

Dla zachęcenia do służby morskiej, postanowieniem królewskiem rozporządzonem zostało, że osoby, któreby chciały, wyjść do służby morskiej na czas wojny, albo póki

teraźniejsze okoliczności trwać będą, uznani za zdatnych, otrzymają następujące wynagrodzenie: podofficer i majtek 1szej klassy 30 zł: hol. majtek 2giej klassy zł. 25, a majtek 3ciej klassy $12\frac{1}{2}$ zł. *(G. W.)*

WĘGRY.

Presburg 20 *Grudnia.*

Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu węgierskiego odczytane propozycye królewskie tyczą się następujących przedmiotów.:

1. Oznaczenie praw i obowiązków między właścicielami włości i ich poddanymi.

2. Ustanowienie prawa karnego w celu zapobieżenia dowolności i nadużyciom sędziego; uzupełnienie cywilnego, a mianowicie wexlowego kodexu, gdzie szczególniejszą zwraca się uwagę na dotychczasowe długoletnie processa nader kosztowne, dobru powszechnemu wielce szkodliwe, a nakoniec.

3. sprawiedliwy rozkład podatków, ażeby klassom najbardziej dotąd obciążonym słuszną przynieść nlgę. *(D. A.)*

Rozmaitości.

Sztuka lekarska o wpływie Hygienicznym fantastyczność w literaturze.

(Dokończenie.)

Rodzaj ten wszedł do poetycznego wraz z Janem-Sbogarem (*) Korsarzem Byrona, rozbóynikami Schillera, z których potem wylęgały się: Straszydło, sztuka z teatru *de la Porte St. Martin*, a ostatniemi czasy, *Han Islandski, Bug Jargal, Quasimodo* i całe obrzydłe potomstwo Pana Wiktora Hugo. Zwolennicy tej fantastyczności są to mizantropi, którzy zgłębiwszy bystrym swym wzrokiem świat i ludzkość, przejęci zostali najgłębszą pogardą ku temu niegodziwemu kuglarstwu, które nazywamy społecznością; zapytali sobie od niechcenia o przyczynę wszystkich ustanowień, a nieodbierając rozumnej odpowiedzi, wydali otwartą związkowi towarzyskiemu wojnę. Porządek fizyczny równie śmiesznym jest w ich oczach jak i moralny, i żeby z kolej podrzeźniać dzieło stworzyciela, ożywiają istoty urojone, okropne, wyobrażenia widzialne ducha złego, pana tego świata. Obrazy społeczności przez nich skreślone, są prawdziwie szatańskie; podobają sobie jedynie w widowisku zbrodni, zabójstwa; kazirodztwo, rozpusta, choroby; boleści i śmierć są koniecznemi, składowemi, dzieł ich pierwiastkami. Bez litości ciągają nas po więzieniach, szpitalach, galerach, kloakach, do sal, gdzie wystawują trupów, na place exekucyi, do piekła, słowem wszędzie, gdzie słychać płacz i zgrzytanie zębów, krzyki i przekleństwa; gdzie daje się widzieć zbestwienie, męki, rozpacz, stworzeń ludzkich.

(*) *Karola Nodier.*

Ten rodzaj fantastyczności nazwany, też szatańskim, używa większej jeszcze wziętości niż pierwszy, i smakowany jest mocniej; ci co nań chorują, (a nieszczęściem, silna jest ta epidemia między naszemi dramaturgami i romansistami) mieliby skłonność do melancholii i hypokondryi, gdyby nie bronili się za pomocą szampana od wpływu ponurej swej poetyki; trzeba bowiem wiedzieć, że ci odludni gdyracze, ci apostołowie rozpaczy przepędzają swój czas jak można najprzyjemniej. U większej ich liczby, choroba jest tylko w głowie; lecz u niektórych przenika do najgłębszych kryjówek duszy i przybiera wtenczas groźny charakter. Najpospolitszym skutkiem tego smutnego obłąkania rozumu i czucia, jest skłonność do samobójstwa.

Mieliśmy niedawno okropny przykład tego rodzaju, w zgonie 2ch młodzieńców, którzy zadusili się dymem z węgli i umarli w objęciach jeden drugiego. Powody ich do samobójstwa były całkiem urojone. Wyobrazili sobie, iż im życie obrzydło, wprzód jeszcze nim go skosztowali, ułożyli sobie umrzeć tak, jak gdyby układali plan melodramy. Ci młodzieńcy uwierzyli na ślepo w tegoczesną poetykę; wzięli je za istną prawdę; widoczna jest, że tragedya ta nigdyby nie nastąpiła, jeśliby wyobraźnia tych 2ga dzieci nie została zwichnioną przez zgubne fikcye dzisiejszej poezyi.

Com dotąd powiedział o fantastyczności, ściągało się tylko do jej wpływu na systema mózgowe samych pisarzy, i okazaliśmy, iż stanowi prawdziwą epidemią moralną; przychodzi mi teraz w smutniejszych jeszcze barwach skreślić niebezpieczny wpływ fantastyczności na publiczność.

Zostawujemy moralistom sąd: czyli teatr jest dziś tem za co był oddawna miany, to jest szkołą obyczajów; wątpie, iżby młoda

panienka, lub młody panicz, znaleźli wiele do zbudowania w Maryi de Lorme, w Wieży Nesle, w Maurze-Farruku. Nie są to zaiste widowiska niewinne, i mądrzy będą ojcowie, (z przeproszeniem autorów tych i innych dramatów) którzy ich swym dzieciom zakążą. Ale te względy nie do nas należą, mówimy o zdrowiu ciała, tak ściśle zależącem od zdrowia dusznego.

Oddawna uważano, że choroby nerwowe często powstają, a zawsze natężają się od mocnych wzruszeń; pod tym tedy względem, teatr dzisiejszy jest publiczną zarazą. Ileż to razy zgon Joanny Shore, otrucie Donny Sol, widmo Buridana, nie dały nam spać w nocy, kiedy nas wzywano dla ukojenia spazmów, dla uśmierzenia drżeń serca, doświadczanych po wyjściu z teatru! ileż to digestyj wstrzymanych przez nagłe ukazanie się straszydła! Nie szukajmy bynajmniej w powietrzu, wodzie, w pokarmach lub w tajemnych przyczynach, początku tych czarnych pomysłów, tych historyi, hypokondryi, melancholii, wszystkie tę klęski, tak dziś pospolite, wychodzą z teatru; *Trzydzieści lat z życia Szulera* więcej przyłożyło się do zbytu wody kolońskiej, niż cholera; a Richard d'Arlington stał się, ile sam wiem, powodem do wielu ciężkich przypadków.

Fantastyczność działa też na niektórych osobach w sposobie bardziej jeszcze bezpośrednim; wywraca ona zupełnie prawidła hygieny. Znalem młodych ludzi, którzy, dla tego tylko, aby pić *more Templario*, przez czystą miłość sztuki, zepsuli sobie zupełnie żołądki, iż z Cypryjkiego wina przeszli na ośle mleko; inni, ażeby dotrzymać kroku knechtom Niemieckim z wojny 30letniej, pili beczkami piwo, zkąd wynikło niebezpieczne zapalenie pęcherza. Mało wszakże widziałem takich, coby odmawiali sobie pokarmu żyli powietrzem, jak muzyk Kremoński Hoffmana, bo u nas we Francyi, rodzaj mistyczny i marzący nie ma wielkiej wziętości; lecz niedawno leczyłem młodego jednego romantyka, który postanowił sobie zostać tak chudym jak Faust-Scheffera, i który na wzór dzisiejszych malarzy, widział ideał piękności w ostro wystających kościach i pargaminowej skórze. Tymczasem nędzniał i umierał z głodu.

Mógłbym secinami przytoczyć podobnych przykładów, które wszystkie wołają o pomstę przeciw fantastyczności.

Ciekawą byłoby rzeczą wybadać skutki fantastyczności stósownie do wieku, płci i stanów ludzkich, ale praca ta wiele wymagałaby czasu i głębokich poszukiwań. Można wszakże uważać za dowiedzione twierdzenia następne: kobiety skłonniejsze są do fantastyczności, niż męszczyzni. Wygurowanie w nich systematu nerwowego tłumaczy dostatecznie, dla czego choroby pochodzące z tej przyczyny są między niemi częstsze i w większym stopniu?

Fantastyczność napada prawie wyłącznie młode osoby. Na stu chorych, 80 liczyć trzeba, którzy niemają lat 30stu. We 40stu można już się uważać bezpiecznym. Najkrytyczniejsza epoka jest między 18stą, a 25cią laty; pod tym względem nie ma wielkiej różnicy między chłopcami, a dziewczętami.

Co do professyj ludzkich, obserwacya daje wypadki mniej dokładne. Można jednak powiedzieć, że w ogólności najbardziej usposobionemi do przyjęcia choroby są próżniacy, którzy jedzą smacznie, piją dobre wina, używają świata, należą do klassy gaszków; nakoniec młodzieńcy dopiero ze szkół.

Przedmiot ten zasługuje na głębsze rozwinienie: zaprzestajemy tymczasem na niniejszym zarysie. Jest to podanie do rozmyślania, które zostawujemy lekarzom gorliwym o rozszerzenie szranków nauki.

(G. H.)

Doktor Walkot, znajdował się razu jednego w domu publicznym na zabawie wieczornej, gdzie bardzo wiele gości rozmaitych było, a między innemi był także znany Tomasz Payne, rozmowa wszczęła się w materyi politycznej, między innemi Payne dowodził że w Parlamencie nie większość głosów ale mniejszość stanowić powinna, gdyż zawsze liczba słabych i głupich tak się ma do głów rozumnych jak 10 do 1go, a zatem mniejszość powinna wygrywać. Sprzeciwiał się z początku trochę Walkot, lecz nareszcie widząc że wszyscy byli zdania Paynego, rzekł »niechcę więcej zaprzeczać szanownemu Tomaszowi, lecz spuszczam się na zdanie całego towarzystwa.» Payne pewnym będąc swego zwycięztwa odezwał się z powagą lorda kanclerza: »Panowie! kto jest mego zdania, niech prawą rękę podniesie«, natychmiast wszyscy wyciągnęli prawą rękę wyjąwszy Walkota, który natychmiast powstał i rzekł »bardzo dziękuję moi panowie żeście za mojem zdaniem głosowali, wszakże rozumna mniejszość ma stanowić, a ja sam tyltylko jestem to mniejszością.

(K. W.)